

## Prenumerata.

## We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
Kwartalnie 3 „ 60 „  
Półrocznie 7 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.

## Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
Kwartalnie 4 „ 80 „  
Półrocznie 9 „ 60 „

## Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.  
Numer pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Roberta.  
Jutro: Medarda.  
Pojutrze: Serce Jezusa.

Grecko-katolickie:  
Karpa ap.  
Pteraponta.  
Nykyty pr.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jole-  
nie i kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 07 m.  
Zachód słońca o 7 g. 50 m.  
Barometer 760. Ślota.

## Ogłoszenia.

**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

**Nadesłane:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

**Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

## Uchwały wiecu ruskiej radykalnej partji.

### I. W sprawach gminnych i powiatowych.

Drugi wiec radykalny w Kołomyi ob staje za zmianą ustawy wyborczej gminnej w tym kierunku, ażeby przy wyborze rady gminnej nie było kół wyborczych, lecz żeby radę gminną wybierali wszyscy członkowie gminy jednostajnie: przez powszechne bezpośrednie tajne głosowanie; ażeby wójta i starszyznę gminną wybierała z po za obręb rady gminnej cała gmina, a nie rada gminna, i to co najwięcej na lat 3; ażeby wybory gminne odbywały się w pewnym stałym oznaczonym dniu każdego trzeciego roku, i wzywa wszystkich członków gmin, ażeby w tej sprawie jak najliczniej petycjonowali do sejmiku.

Wiec domaga się analogicznej zmiany ustawy wyborczej powiatowej w ten sposób, ażeby i przy wyborze rady powiatowej nie było kurji wyborczych, lecz żeby radę powiatową i wydział powiatowy wybierali wszyscy mieszkańcy powiatu przez powszechne, bezpośrednie, tajne głosowanie.

Wiec uznajmy, że przeciw nieladowi w pewnych gminach wcale nie pomogą gminy zbiorowe, dyskutowane w sejmie, przeciwnie przez zaprowadzenie takich gmin zbiorowych widzi wiec ograniczenie samorządu gminnego, niepotrzebne zwiększenie ciężarów gminnych, niebezpieczeństwo jeszcze większej korupcji i bezładu w gminach i oddanie gmin pod władzę dworów.

Zamiast tego, dla zaprowadzenia ładu w gminach, domaga się wiec zmiany ustawy gminnej w ten sposób, ażeby we wszystkich ważniejszych sprawach majątkowych decydowała cała gmina, ażeby gmina miała także prawo usunięcia wójta i starszyzny gminnej przed upływem czasu urzędowania, w razie większego przewinienia.

Wiec domaga się, ażeby *zniesiono obszary dworskie*, a właściciele większej własności ażeby ponosili, odpowiednio do ich majątku, wszystkie ciężary gminne na równi z innymi członkami gminy i nie mieli żadnych większych praw, niż każdy członek gminy.

Wiec wzywa wszystkich członków gminy, ażeby się gorliwie zajmowali sprawami gminnymi, ażeby dozorowali rady i starszyznę gminne. Starszyznom zaś i radom gminnym wiec poleca, ażeby w swoim urzędowaniu uwzględniali wolę całej gminy i zaprowadzali w gminach ład, według uchwał ankiety dla spraw gminnych, zwołanej przez radykałów do Kołomyi w r. b., a ogłoszonych w *Chliborobie*.

Wiec domaga się, ażeby w myśl państwowych ustaw majowych z 1874 r. wydano ustawę o katolickich gminach konfesyjnych, ażeby tym gminom oddano całkowity zarząd całego majątku kościelnego i erekcyjnego z zupełną autonomją w administrowaniu tymi sprawami; ażeby zniesiono patronat, jako pozostałość feodalnej zależności sumienia ludzkiego, zaś prawo prezentowania wszystkich prebend oddano gminom konfesyjnym. Wiec domaga się zmiany ustawy konkurencyjnej w tym kierunku, ażeby wieś z kościołem filjalnym nie konkurowała do budowy kościoła macierzy.

Wiec poleca wszystkim wieśniakom, ażeby przy płacy za jura stolae trzymali się tymczasowo patentu Józefińskiego z d. 1. lipca 1785, dotychczas obowiązującego. (Patent ten można nabyć za 20 ct. w redakcji *Chliboroba* w Kołomyi, ul. Zamkowa).

II. W sprawie reformy agrarnej i polepszenia bytu klas biedniejszych.

Wiec domaga się:

Zniesienia podatku gruntowego i w ogóle rzeczowego, a zaprowadzenia progresyjnego podatku dochodowego z uwzględnieniem wolnego od opodatkowania minimum egzystencji;

Wyjęcia z pod egzekucji ilości gruntu z gospodarskimi sprzętami, potrzebnej dla utrzymania przy życiu rodziny rolnika;

Zakazu egzekucji na substancją gruntu, a ograniczenia takowej wyłącznie do dochodu z gruntu;

Zakazu bezwarunkowego dzielenia majątku gminnego;

mając na celu, ażeby z czasem wszystka ziemia przeszła w drodze prawa na własność gmin, wiec uważa potrzebnym publiczne dopomaganie gminom przy nabywaniu na własność gmin ziemi, położonej w ich granicach, przez przyznanie gminom realnego prawa pierwszeństwa przy wszelkich licytacjach i sprzedaży z wolnej ręki, a wreszcie wykupna przez państwo większej własności ziemskiej na własność gmin;

rozszerzenia ustaw o robotnikach fabrycznych, także na robotników rolnych, wydania odpowiednich nowych i w ogóle danie możności wiejskiemu proletariatu organizowania się. (Dok. nast.)

## Listy z kraju.

Kraków 5. czerwca. (Przygotowania do uroczystości Lenartowicza. Przemówienia. Dekoracja domów. Zebranie literatów i dziennikarzy. Nieznane utwory Lenartowicza. Sprawa teatralna. Wybory do Rady miejskiej i obu wiceprezydentów. Nowe czasopisma). Przygotowania do godnego przyjęcia sprowadzanych zwłok lirnika mazowieckiego w mury starego grodu Jagiellońskiego, są na ukończeniu. Na dzień 11. bm. tj. niedzielę, w którą przybędą do nas drogie szczerki, wszystko będzie najzupełniej ukończone. Członkowie komitetu oglądali przed kilku dniami w pracowni ciesielskiej mary, na których spocznie trumna poety, jakoteż przygotowania na Skałce i przekonali się, że roboty te postępują raźnie i pod czujnym dokonują się okiem.

Imponujące istotnie przedstawiają się mary, skomponowane i udekorowane przez malarza Tadeusza Popiela. Mają one 3 metry długości a 2 m. wysokości i spoczywają na dębowych, podwójnych noszach, które poniesie 20 ludzi, wiaź się zmieniających. Mary te przyozdobione będą kwieciami, czerwonym aksamitem i wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej z jednej, a orłami i Pogonią z drugiej strony, pędzla p. Popiela. Do komitetu nadchodzą codziennie zgłoszenia od najrozmaitszych stowarzyszeń z prośbą o wyznaczenie im miejsca w pochodzie i w dźwiganiu mar. Przygotowania na Skałce są również na ukończeniu. Sarkofag w krypcie ustawiony, a wgłębienie w skałę pod sarkofagiem, gdzie spocznie trumna, wykująją dłonie robotników. Kościół na Skałce z frontu zostanie przyozdobiony zielenią, u góry zaś oborągami o barwach narodowych. Brama nowa u wejścia do Skałki za dni kilka zostanie ukończona. Komitet przyczynił się do niej kwotą 400 zł. Jak już wam doniosłem, ma być podług programu mów tylko trzy. Ponieważ jednak godziwą jest rzeczą, iżby na progu do miasta powitał ukończane zwłoki poety gospodarz jego, postanowiono zaprosić prezydenta, p. Friedleina, do przemówienia na dworcu kolei 11. bm., skąd mają być zwłoki przeniesione o g. 8. wieczorem do kościoła N. P. Marji. Nie wiedzieć jeszcze jak się rzecz

ułoży z młodzieżą, która ma wszelkie prawo do zabrania głosu podczas tej narodowej uroczystości. Należy mieć nadzieję, że prawo to młodzieży zostanie uszanowane i że goryczy z powodu tego nie będzie żadnych.

W tych dniach pojawi się odezwa do mieszkańców miasta, upraszająca ich o udekorowanie domów kwiatami i zielenią. Ma być to dekoracja jedyna, komitet pragnąłby bowiem uniknąć w całej uroczystości koloru żałobnego, jakoteż banalnych dekoracyj w rodzaju wywieszanych z okien balkonów dywaników i ozdób, zazwyczaj więcej szpeczących, niżeli dodających obchodowi uroku.

Z powodu spodziewanego licznego zjazdu literatów i dziennikarzy na uroczystość tę do Krakowa, powstał w gronie tutejszych literatów projekt, urządzenia wspólnego zebrania 11. lub 12. bm. wieczorem, w hotelu pod Różą. Będzie to koleżeńskie zebranie przy szklance wina, za kartą uczestnictwa po bardzo nieznacznej cenie.

Kilka nieznanych utworów pióra Lenartowicza nadesłała rodzina śp. Mieczysława Darowskiego na ręce p. Ksawerego Konopki. Jest tam kilka utworów wierszowych, kilka listów o znaczeniu społeczno-politycznym i dramat pt. „Piekielni“, ale niesenieczny. W rękach rodziny poety musi się znajdować obfity zapas manuskryptów, który należałoby powierzyć komuś, wytrawnym sąd krytyczny posiadającym, do przejrzania, ułożenia i wydania.

Sprawa teatralna, nie schodząca z porządku dziennego obrad rady miejskiej, dobiega w pierwszej swej połowie do końca. Dzisiaj prawdopodobnie zostanie uchwalona reszta paragrafów kontraktu dzierżawnego, podług projektu dra Jakubowskiego. Nierównie więcej zajmującą będzie dyskusja nad kwestją, komu powierzyć kierownictwo nowego teatru, ale ta nie przyjdzie prawdopodobnie tak prędko na stół, a jak pesymiści utrzymują, w tym roku nie zobaczy jeszcze publiczność teatru nowego, co zresztą wobec ślamazarnego traktowania sprawy bardzo jest prawdopodobne.

Kola radzieckie zajmuje w wysokim stopniu kwestją wyborów uzupełniających do rady miejskiej, jakoteż wyboru I. i II. wiceprezydenta, który aż po dokonanych uzupełniających wyborach na urzędy swoje powołani będą.

Z obowiązku dziennikarskiego wreszcie notuję pojawienie się dwóch czasopism w naszym mieście, a to tygodnika pt. *Ekonomista narodowy*, jakoteż dwutygodnika pt. *Praca*, w której «katolicy» socjaliści krakowscy uczynili sobie przybytek.

Brody 6. czerwca. (Błoto). Idąc za przykładem miast innych jesteśmy zniewoleni udać się do opinii publicznej, by dojsz do praw nam przysługujących jako mieszkańcom i obywatelom miasta, zajmującego niegdyś, przed jego upadkiem handlowym, pierwszorządne miejsce w świecie. Dziś po upadku upośledzone od obcych i swoich, schodzi już do tego stopnia, że każdy mieszkaniec tutejszy i obcy przyjezdny, jeżeli ma zamiar udać się piechotą ulicą Kolejową, czy na dworzec do pociągu, czy też za sprawunkami z dworca do miasta i przy najlepszej chęci użyć przechadzki, zniewolony jest jechać fiakrem lub brnąć po kostki i zatrząsać się po uszy, a nawet po trochę obfitym deszczu powrócić do domu, bo natenczas wszelka piesza komunikacja już jest przynajmniej na pół dnia przerwana z powodu wylewu wody, która się zbiera po jednej i drugiej stronie chodników. Magistrat miasta Brodów wprowadzie zamiar i sprzęta (od godz. 8. do 12. przed południem) piachy lub błoto, lecz tylko przed swoim progmem.



dalszych ulicach funkcję tę wypełniają wieprzki i od czasu do czasu, gdy sucho, upragniony deszcz. Przecież powinna być już nieraz zwrócić uwagę ojców miasta ta okoliczność, że ulica ta ludna posyła dziennie około 60 dzieci do szkół, a to biedactwo musi przechodzić tamtędy 4 razy dziennie. Byłem świadkiem jak dziecko powracające ze szkoły chodnikiem, szło spory kawał po kolana w wodzie (synek oficjała Hankiego) narażając swoje zdrowie na pewny katar, jeśli nie na coś gorszego. Urzędnicy, spieszący do biura, kupcy na kolej, studzy, za kupnem do miasta, czy nie są zmuszeni to samo przebywać? Nie żądamy już chodników równiejszych, będziemy wyteżać wzrok i patrzeć pod nogi, by nie upaść, nie żądamy skrapiania tej mgły kurzu, co sprowadza ból oczu i nieprzyjemne zgrzytanie piasku w ustach, będziemy oczy przemywać i płukać usta, ale mamy słusne prawo żądać uprzątnięcia błota i nieczystości po każdym ulewym deszczu i porobienia w stosownych miejscach ścieków, by się woda na chodnikach nie zbierała w sadzawki. Dodać należy, że ominąć ich nie można, gdyż ubocznych ulic nie ma żadnych.

Mamy nadzieję, że ojcowie miasta z nowym burmistrzem na czele zaopiekują się nami i wezmą się energiczniej do przeprowadzenia porządku i czystości, jednej z główniejszych ulic, jaką jest ulica Kolejowa lub t. zw. ulica Postla, już przez samą pamięć dla burmistrza tegoż nazwiska. *Jeden w imieniu wszystkich.*

### Obrona od pożarów.

Gdy w lecie sroży się najwięcej pożarów wiejskich, pożytecznym będzie, podać kilka uwag zebranych z doświadczenia.

1. U wrót obejścia płonącego i sąsiednich, postawić zaraz strażnika, ażeby tylko niosących wodę wpuszczal a innych nadchodzących odprawiał po wodę; inaczej bowiem robi się zbiegowisko, zgiełk i zamieszanie, każdy krzyczy i komenderuje, robi się widowisko, lecz od ognia nikt po wodę oddalić się nie chce. Prócz tego jest w takim zbiegowisku brak miejsca, niebezpieczeństwo uszkodzenia, i ułatwianie kradzieży.

2. Zamknawszy plac pożarny takim kordonem, oddać każdy z pobliskich dachów pod osobisty dozór i odpowiedzialność jednego człowieka, który dostaje nakaz, z miejsca swego nie oddalać się, przybrać sobie kilku ludzi do pomocy i jednych ustawić na dachu, drugich w dole i kazać dach, a osobliwie strzechę, wodą polewać i pilnować. W ten sposób każdy dach dostaje swego patrona i jest strzeżony, inaczej biegnie wszystko tam, gdzie jest większy krzyk a ogień ogarnia budynki niestrzeżone, których właściciele

są daleko w polu, lub z przerażenia zupełnie głowy potracili.

3. Gdy dachy słomiane złane wodą stają się bardzo śliskie, na które łatwo wyleźć, a trudno zleźć, przeto na każdym dachu, na którym są ludzie, powinien być powróż, słowem coś, po czym w razie niebezpieczeństwa łatwo spuścić się można. Niebezpiecznym jest to, do czego chłopcy są najpochopniejsi i co im największą przyjemność sprawia — rozrzucanie płonące budynki hakami; rozdzierać niemi strzechy i stogi, i zwałować łąły i belki; jest to fajerwerk nadzwyczaj efektowny, lecz nader niebezpieczny, ponieważ rozrzucą iskry, palącą się słomę i gorejące snopy, które silniejszy podmuch wiatru bardzo daleko, według siły wiatru, na kilkadziesiąt, a nawet na kilkaset kroków unosi. Niedozwalać przeto dowolnie komubądź hakami manipulować.

4. Sikawka niepowinna, jakto się zwykle dzieje, rozrzucać wodę na wszystkie strony, lecz bić całą siłą w jedno miejsce, dopóki w niem doszczętnie wszelkie zarzewie nie ugasi, inaczej chwilowo tylko i pozorny efekt sprawia, a woda gorącym w swe czynniki chemiczne rozłożona, tylko materiału palnego przysparza. Sikawki ogniowe, jeżeli nie są większego kalibru, są czężą zabawką i więcej szkodzą niż pomagają. Dla naszych wiejskich stosunków, najmniejszy kaliber praktyczny jest Knausta (Wien II. Miesbachgasse 15). Omnis-Pumpe II. nr. 2259, cena 105 złr., większej nieradziłbym z tej przyczyny, ponieważ potrzebuje takiej ilości wody, jakiej na wsi zwykle dostarczyć trudno, gdzie jednak jest to możebnem, tam t. Eisenbahn-Karren-Spritze nr. 53, dająca 150 liter na minutę, cena 280 złr., na wiejskie stosunki wystarcza, i nie radzę brać sikawek większych na wieś, lecz raczej z tych, które wymienię więcej sprawić, gdyż byłem nieraz świadkiem tego, jak sikawki większe z braku dość szybkiego dowozu wody, były bezużyteczne.

5. Dostarczanie wody jest przy pożarach na wsi punktem najtrudniejszym; beczek pożarnych zwykle odszukać nie można, są za małe, porozsychane, otwory zbyt małe, do szybkiego nalewania wody niepraktyczne, bez lejek, telegi zwykle porozsychane, nie-smarowane, jednym słowem wszystko do niczego, nadto porozwlekane niewiadomo gdzie. Jeszcze więcej oddają usługi beczutki używane do kwaszenia barszczu lub kapusty, o jednym dnie, niewielkie, których na zwykły wóz można dwie i trzy postawić. Nalewają się one będąc w górze całkiem otwarte, łatwo i szybko, i wiozą się nakryte workiem lub płachtą. Te są wszędzie na zawołanie, jednakowoż jeżeli przyjdziemy do tego, że policja ogniowa będzie u nas po wsiach nie martwą literą, natenczas powinneby być w każdej wsi szopki zamykane na rekwizyta o-

gniowe, w których co najmniej sześć beczek pożarnych, malowanych i odpowiednio urządzonych, zawsze w dobrym stanie znajdować się powinno.

Takie szopki pożarne powinny być co najmniej w dwóch miejscach, gdy bowiem wsie nasze zwykle wzdłuż wody, wąską ale długą smugą, często na kilka kilometrów rozciągają się, przeto rekwizyta pożarna w skutek oddalenia przychodzi za późno, ażeby móc skutecznie działać. Temu zapobiedz powinno umieszczenie rekwizytów pożarnych w kilku częściach wsi na punktach dogodnych. Wszystkie rekwizyta pożarne gminne powinny być jedną znaczną barwą pomalowane (najlepiej minium), a to dla ewidencji i kontroli, w przeciwnym razie po każdym pożarze, konewki a nawet beczki brakują, są porozwlekane lub wymieniane i niepodobna ich wśród tylu im równych odnaleźć.

6. Gdzie przez wieś potok lub rzeczka płynie, tam w punkcie najbliższym pożaru, zaraz w pierwszej chwili kazać zrobić tamę dla zatrzymania wody — z ziemi lub nawozu — inaczej bowiem dla płytkości wody, czerpanie jej idzie tępo, a przeto dowóz wody nie domaga.

7. Tych kilka uwag streszczam tem, że przy pożarach na wsi pierwszą rzeczą jest, ażeby jeden rozkazywał i ten jeden był o ile możności człowiekiem przytomnym, stanowczym i bezwzględny, a drugą rzeczą jest: szybki, dostateczny i trwały dowóz wody, a kończę tem, że nie jest w takich razach szkodliwszem, jak nieporządek. *Wład. Fedorowicz, naczelnik gm. Okno.*

## KRONIKA.

Ze „Sokoła“ krakowskiego. Komisje kwatrowa i zabawowa uchwaliły następujący program przyjęcia druhow Sokołów, przybywających na uroczystość Lenartowicza: Członkowie komisji kwatrowej oczekiwać będą na dworcu kolei przybywających druhow, aby im wskazać kwatery prywatne i kwatery wspólną, urządzoną w lokalnościach Towarzystwa muzycznego przy ulicy św. Tomasza. Wozy pod rzeczy dla udających się na wspólną kwaterę będą przygotowane. W niedzielę wieczór odbędzie się wspólne zebranie w lokalu p. Miki na I. piętrze w Rynku głównym. W poniedziałek rano o godz. 8. zbiorą się wszyscy druhowie w mundurach w ujeżdżalni „Sokoła“ pod Kapucynami. Stąd w porządku ze sztandarem na czele udadzą się do kościoła Marjackiego. Pochód „Sokołów“ odbywać się będzie w następującym porządku. Na czele postępować będzie chorągwa krakowskiego gniazda ze sztandarem krakowskim, otoczony delegatami ze wszystkich towarzystw sokolich. Każde Towarzystwo wydeleguje do sztandaru jednego

27)

MICHAŁ WOŁOWSKI.

## BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy).

Pan Rufski znanym był w Poznaniu, jako jeden z najzdolniejszych cywilistów i uchodził za nader uczciwego, chociaż mu złe języki zarzucały zbytnią interesowność.

On to ułożył cały plan wystąpienia przeciw testamentowi nieboszczyka Andrzeja Żarskiego i on prowadził kampanję całą, która pochłaniała olbrzymie sumy kosztów.

Zjawienie się Żarskiego o wczesnej godzinie w jego kancelarji, przyjął ze zdziwieniem wielkiem.

— Cóż to szanownego pana tak rano do mnie sprowadza?... — zapytał.

— Jak zwykle, interes.

— No, może strona przeciwna zrezygnowała?

— Nie, owszem, nowe jej siły przybyły. Mój syn przyjął darowiznę stryja.

— Ależ to szaleństwo!

— Prosiłem, perswadowałem mu, wszystko na nie się nie zdało; woli być jakimś dzierzawcą na folwarku, aniżeli panem i właścicielem całego majątku. Otóż to są skutki demagogicznych agitacji.

— Rzeczywiście. Sprawę to niesłychanie pogorszy. Nie sądzę, żeby ze stanowiska prawnego, ale opinja, opinja, opinja, pomyśl pan tylko!...

— Właśnie jest to głównym powodem mego tak ранego przybycia do pana; pytam o radę.

— Trzeba użyć wszystkich środków, aby syna pańskiego od tego kroku odciągnąć. A jeżeli się nie uda?

— Jeżeli się nie uda?... — podchwycił niespokojnie Żarski.

— Trzeba będzie wybrać pomiędzy procesem z synem a opinją. Wybór nietrudny i sądzę, że dla marnego krzyku gawiedzi, nie wyrzucisz pan przez okno milionów i wstrzymać się nie dasz.

— Zapewne; gdyby jednak można tego uniknąć, byłbym rad mocno.

— Próbuj pan zatem wszelkich sposobów, użyj swych wysokich stosunków, aby syna zwrócić z tej drogi, jest to jedyna rada, jaką w danej chwili mogę mu udzielić.

Co prawda, po tę radę nie potrzebował się pan Kazimierz trudzić do swego adwokata. Pojmovował aż nadto dobrze sam, konieczność przeciągnięcia syna na swoją stronę.

Myślał, że Rufski podsunie mu myśl nową. Wyszędźszy od niego, uczuł jeszcze większy ciężar na głowie.

Wszystkie szyki zaczynały mu się psuć absolutnie; z przerażeniem spojrzął w przyszłość, która po raz pierwszy zarysowała mu się w czarnych kolorach.

— Co się stanie, jeżeli proces przegram — pytał sam siebie. — Naruszyłem już posag Loli; z czegoż jej te pieniądze wróć. Nie, nie! za jakąkolwiek bądź cenę, proces wygrać muszę; ona wyjdzie za Zygmunta, musi błyszczeć w świecie. A on, Jerzy? Żarski się zatrzymał. Przypomniał sobie wszystkie szczegóły wczorajszej rozmowy z synem i nabierał przekonania, że Jerzy się z obranej drogi łatwo zwrócić nie da.

Pograżony w myślach, szedł ze spuszczoną głową przez ulicę Wilhelma, gdy nagle, koło niego, zabrzmiały słowa:

— Przepraszam jasnie pana, jasnie pani prosi.

— A co tam? — zawołał podnosząc głowę.

Przed nim stał lokaj wygalonowany, a opodal

przed jednym ze sklepów kareta, w której ze szkiełkiem przy oczach, siedziała już nie młoda dama. Dwóch subjektów, układało w koło niej mnóstwo zakupionych pakiecików.

— A, ciocia dobrodziejka — zawołał, podbiegając do powozu Żarski i całując rękę poważnej matrony.

— To to tak, muszę cię aż sama zaczepiać na ulicy, gwałtem do siebie ciągnąć; no, no, nie spodziewałam się tego, po moim rodzonym branku, wymajnuj sobie.

— Kochana ciocia dobrodziejka daruje — odrzekł po francusku — ale kłopotów na głowie tyle, że aż głowa pęka, człowiek o wizytach, nawet u drogiej mu osób, myśleć nie może.

— A to źle, bardzo źle mój Kaziu, jakie takie, wymajnuj sobie stosunek, przeciw mam, mogłabym ci w tem i owem pomóc; Loli tak dawno nie widziałam, trzeba by o niej pomyśleć, czas na pannę już, wymajnuj sobie, wielki, o męża teraz trudno, ale słyszałam, że hrabia Zygmunt, ma zamiary; pięknie, bardzo pięknie, nie można z ręką takiej partji wypuszczać, zawsze u nas by się to wszystko lepiej jakoś ułożyło. A Jerzy, także kawaler do wzięcia i o nim należałoby pomyśleć.

— Tak, Jerzy właśnie jest powodem moich zmartwień obecnie.

— Sam sobie, mon cher, winę przypisać musisz; za mało w dzieciństwie zwracałeś na nich uwagi, rosło to jak dzikie płonki, nieboszczyk Andrzej dobry człowiek, ale narwany był zawsze, Loli w głowie przewrócił trochę; z Jerzym podobno lepiej teraz, bo się w Paryżu nieco otarł, ale tu i ówdzie, wymajnuj sobie, dawne wady zostały musiały. Gdybyś ich do mnie przywiózł, zmieniłoby się to niezawodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

druha z pośród siebie. Następnie iść będzie prezes związku wraz z wydziałem związku, za nimi naczelnik krakowski „Sokoła” na czele wszystkich „Sokółków” przybyłych na uroczystość. Druhowie ustawią się szóstkami. Na przodzie „Sokoły” z gniazd najmłodszych, po nich gniazda starsze, a kolumnę zamknie drużyna krakowska. Do świątyni wejdzie chorągwy z delegatami i reprezentacja związku.

W poniedziałek po południu, jeżeli będzie pogoda, odbędzie się wycieczka na kopiec Kościuszki, względnie zwiedzenie pamiątek narodowych. Wymarsz na kopiec o godz. 5 po południu z gmachu „Sokoła”. Wieczorem tegoż dnia podejmować będzie „Sokół” krakowski w swoim gmachu wszystkich druhow do Krakowa przybyłych. W wieczornicy wezmą udział także panie.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o g. 6. wiecz. Na porządku dziennym: Sprawa budowy kolei elektrycznej we Lwowie, (uchwała druga). Wnioski w sprawie sprzedaży placu Halickiego. Wnioski w sprawie zakupu materiału do wyrobu drewnianych kostek do brukowania. Wybór 20 delegatów Rady miejskiej i pierwszego delegata. Wybór 7 członków i 3 zastępców do komisji dla administracji niestałych dochodów miejskich. Wybór 7 członków do komisji prawnej. Wybór 7 członków do komisji dyscyplinarnej. Wybór dwóch delegatów do Rady szkolnej okręgowej. Wybór dwóch delegatów i dwóch zastępców do Rady administracyjnej fundacji hrabiego Skarbka. Wybór 2 członków do wymiaru taks wojaskowych. Wybór 7 członków do komitetu zarządzającego funduszem pożyczkowym im. Franciszka Józefa.

Na posiedzeniu poufnym: Rezygnacja dra Leonarda Piętaka, z godności członka Rady miejskiej.

**Z Nowego Sącza** donoszą nam: D. 2. bm. rozstał się z tym światem, jak donieśliście, kandydat notarialny i wierny druh „Sokoła” tutejszego Zygm. Marossanyi w 38 roku życia, zostawiając żonę i sześciu drobnych niezaopieczonych dzieci. Był to kochany przez wszystkich druh i towarzysz, który u przejmomością i prawością charakteru umiał sobie zaszkodzić serca wszystkich, z którymi się stykał. To też pomimo słoty liczny był udział na jego pogrzebie, a żal powszechny odprowadził go na miejsce wiecznego spoczynku.

**Alarm pożarny w Stryju.** Piszą nam: Dnia 2. bm. o godz. 11. przed poł. huczenie trąby kolejowej

wprawiło mieszkańców naszego grodu w niemą panie. Płomień buchający z komina, który wypalali kominiarze, dostarczył motywów do alarmu. Żandarmerja już szuka tego, który dał pierwszy znać bezpotrzebnie o ogniu. Nam się zdaje, że najlepiejby żandarmerja zrobiła, gdyby udała się do ojców miasta (których działalność korespondent jednego z lwowskich pism chwali) z zapytaniem, dlaczego oni nie starają się o wybudowanie wieży strażniczej. Czyż wtenczas dopiero powinno się alarmować, gdy kilka zabudowań padnie pastwą płomieni? Nie! To jest tylko taktyka straży pożarnej miastowej w Stryju, która zawsze wychodzi podczas pożaru zwycięsko w obronie kominów! Bo i jakżeż może straż miasta w zarodku zagasić ogień, jeśli jadąc na miejsce pożaru ze sikawką (do której czasem brak koni), zmuszona jest co chwila stawać, nawracać konie (d. 2. bm.) i pytać się przechodnia: „Panie, gdzie się to pali?” Przy tej sposobności dodamy, iż 10 i 1/2 strażaków, którzy zarazem pełnią służbę stróżów bezpieczeństwa (policji), mając z tego powodu tylko co drugą noc wolną, nie są zdolni wyjść zwycięsko z żywiołem. I gdyby nie straż ochotnicza kolejowa, z pewnością byłibyśmy świadkami pożaru, jaki był 17go kwietnia r. 1886. Spodziewamy się, iż *Gaz. Stryjska* pójdzie naszym śladem i brudy autonomii będzie prała bez ogródki, a tem nie mało się przysłuży miastu i zyska naszą sympatję.

**Z Kołomyi.** W sali kasy oszczędności odbędzie się we środę 7. bm. roczny popis celniejszych uczniów szkoły muzycznej.

**Rekurs** wszystkich oskarżonych w Krakowie o oszustwo słowe, odrzucił lwowski wyższy sąd krajowy. Oskarżeni pozostaną nadal w więzieniu śledczym aż do ukończenia procesu.

**Wylewy.** Z Słotwiny donosi zwierzechność miasta: „Wielka powódź, most zerwany, miasteczko pod wodą, domy woda zabiera”.

Z Kałusza donoszą: „Lomnica, Czeczwa i Siwka weszły. Wieś Chocim pod wodą”.

**Zmarli.** W Płocku 1. bm. Katarzyna Felicja z Szymanowskich Orłowska, wdowa po Jakóbie, prezesie b. sądu kryminalnego w Płocku, siostra sp. Wacława Szymanowskiego, literata i redaktora *Kur. Warszawskiego*.

W Dreźnie malarz historyczny Jul. Scholz w w 69 roku życia. Od 1874 był profesorem tamtejszej akademii sztuk.

W Paryżu znakomity archeolog i krytyk artystyczny, Alfred Darcel, który był ostatnio kustodem muzeum Cluny.

Z Litwy donoszą: Bolesna strata dotknęła nowogrodzką ziemię. Zmarł tam ostatnimi czasy Michał hr. O'Rurke, jeden z najzaciejszych ludzi górnego pokolenia. Był to w szerokim znaczeniu słowa obywatel-ziemianin. Wychowany w twardej szkole marynarki, gdy osiadł na roli, przeniósł poczucie obowiązku do sfery, którą mu przeznaczyło jego stanowisko społeczne. To też, stawszy się jej ciałą, dotrwał na tej drodze do końca. Irlandczyk z rodu, syn zasłużonego generała, który po 1831 r. wobec rządu i cara Mikołaja był tarczą powiatu, brat marszałka, co z zaparciem się własnym, wśród terroryzmu murawiewskich rządów po 1863 r. uratował połowę nowogrodzkiej szlachty; jakkolwiek obcej nam narodowości, zrósł się z przybraną ojczyzną i ukochał ją miłością syna, dzieląc jej losy. Toż i niedziw, że uznanie i cześć towarzyszyły mu przez ciąg życia.

**Galic. Bank hipoteczny.** Z dniem 31. maja br. było w obiegu: 5% listów hipotecznych zlr. 6,826.800. 5% premiowanych listów hipotecznych zlr. 11,435.300. 4 1/2% listów hipotecznych zlr. 14,890.500. Łącznie 33,152,600. Asygnacyj kasowych było w obiegu zlr. 1,949.650.

**Stracenie przez elektryczność.** Przed paru tygodniami skazany został na śmierć w New-Jorku niejaki W. Harris, 22-letni syn rodziny zamożnej i szanowanej, za zamordowanie swojej kochanki. Morderca, obrońca jego i cała rodzina czynili wszelkie wysiłki dla uzyskania ulaskawienia, pomimo jednak tych usiłowań, przestępca skazany został na śmierć. Stracenie odbyło się przed paru dniami zapomocą elektryczności. Egzekucja miała miejsce w obecności dyrektora więzienia, 10 urzędników sądowych, 7 lekarzy i 10 sprawozdawców dziennikarskich. Skazaniec, który do ostatniej chwili w całym spokojem palił papierosy, został posadzony na fotelu, przymocowano mu ręce i nogi, poczem puszczono prąd elektryczny 1760 volt, elektrody połączone były z prawą nogą i hełmem, włożonym na głowę. W dwie sekundy potem prąd został zmniejszony do 150 volt. W mgnieniu oka, bez żadnych oznak bólu, Harris skonał. Trupa jego włożono do kosztownej trumny dębowej z następującym napisem na srebrnej blaszce, charakteryzującym stosunki amerykańskie: „Carlyle

łem sztandary sokole.

Po przejściu ostatniego plutonu pieszego oddziału konny w szyku poprzednio opisanym przedfilował przed gmachem Sokola, poczem ulicą Akademicką i placem Marjaekim przybył na pierwotne miejsce zboru.

Tam, po 6. godzinach jazdy, druhowie zsiadli z koni, oddając je celem rozproszania po stajniach.

Potem podziękowawszy serdecznie druhowi Stipalowi za jego szczerą i skuteczną pracę jako instruktora oddziału, a wybranemu zarządowi za dobre przeprowadzenie całej sprawy, uściśnili sobie wzajemnie dłonie. — Sformowawszy następnie front, na komendę: dwójkami od prawego naprzód **cho—dem**, przybyli pieszo do gmachu Sokola.

Druh Bieńkowski złożył w ręce zastępcy prezesa Tow. druha Czarnika buzdycan, na znak zakończenia czynności oddziału konnego w uroczystości jubileuszowej, a zarazem nadmienić: że wszyscy dzisiejsi jeźdźcy pragną stanowić zawiązek stałego oddziału konnego Towarzystwa gimn. „Sokół” we Lwowie, oraz proszą o pozwolenie i poparcie Wydziału co do sprawy utworzenia szkoły jazdy konnej dla członków i uczniów Tow. w celu zaprowadzenia i pielęgnowania tej tradycyjnej w naszym narodzie i pożytecznej nauki.

Druh Czarnik przyjmując buzdycan do przechowania, wyraził imieniem Wydziału oddziałowi konnemu szczere zadowolenie i nadzieję urzeczywistnienia życzeń przedstawionych.

Tłumy narodu towarzyszące powrotowi oddziału konnego, dłuższy jeszcze czas snuły się koło gmachu Sokola, zanim się rozprószyły, przejęte jakby echem piosenki Mohortowej:

Czas do domu czas,  
Zachwycili nas;  
Rozbudzili między nami,  
Chęć do pracy z Sokolami,  
Gdy ta nas przejęła:  
Jeszcze nie zginęła!

## KONNY ODDZIAŁ SOKOLI.

(Wspomnienie 25-letniego jubileuszu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie, połączonego z I. zlotem Sokółów polskich.)

Hej tam na górze  
Jadą rycerze. —  
(W. Pol. „Mohort”.)

(Dokończenie.)

Nadszedł dzień uroczystego pochodu.

Już o 6. rano stawili się wszyscy druhowie w pełnym stroju sokolim i białych rękawiczkach, na miejscu zbornym przy stajniach druha Stipala w ulicy Krętej; przypięli ostrogi, dosiedli oczekujących już i przybranych w rzędy wierzchowców, a sformowawszy szyk, wyruszyli na plac Marjaeki. Tam dokonano zdjęć fotograficznych całego oddziału konnego, — które jednak z powodu niespodzianego zachowania koni rwących się do biegu, ukośnych promieni wczesnego słońca, cieni rzuconych przez wysokie kamienie i pośpiechu — nie wypadło zadowalniająco.

Na powtórzenie zdjęcia już nie ma czasu, bo oto oddział konny dąży do gmachu Sokola, gdzie go już oczekują sformowane ze sztandarem drużyny Sokółów lwowskich.

Godzina wymarszu uderza, sygnał się odzywa, i cały Sokół lwowski poprzedzony oddziałem konnym wyrusza na główne miejsce zboru sokolstwa w ulicy Zielonej; gdzie przybywszy jeźdźcy zbaczają w ulicę Jabłonowskich, ustawiając się plutonami w kolumnie czwórkami.

Nowe drużyny Sokole ciągle przybywają ze sztandarami, które oddział konny salutuje; nadchodzą pobratymcy Czesi i bracia Wielkopolanie, gromkim okrzykiem przyjęci; kolumna pochodowa się szykuje... już ustawiona.

Komenda „baczość” powietrze przerywa — i wszystkie zebrane zastępy Sokółów na chwilę w składny skamieniały szyk zamienia; — to przezaeny prezes Sokola lwowskiego dr. Żegota Króweżyński, podjął się z łoża niemocy i stojąc w odkrytym powozie w pełnym stroju sokolim, przy-

bywa powitać drużyny sokole — po raz ostatni przeglądu najmilszych druhow dopełnia.

Wzruszenie wywołane przerywa ponowny sygnał trąbki — i pochód się rozpoczyna.

Druh Bieńkowski z buzdycanem w srebro oprawnym, zakończonym sokołkiem z rozpiętymi skrzydłami, o trzonie dębowym, otwiera pochód, przodując oddziałowi konnemu.

Trzy plutony tego oddziału z dowodzącymi na czele, maszerują stępem czwórkami w należytych odstępach, równając się i kryjąc wzorowo. Jeźdźcy w iście rycerskiej postawie, od „grzebnej” i „siadanej”\*) mając czamarki zwieszane na lewym ramieniu sznurem przytrzymane pod prawą pachą, od „wyskocznej” i „włócznej”\*\*) prawą ręką wsparci na biodrach, siedzą jak przykuci na swych wierzchowcach; a konie jakby rozumniały człowieka i doniosłość uroczystości, idą równo, karnie i ozdobnie.

Za jazdą postępują dzielne piesze drużyny ze sztandarami o godłach praójców, a kapele grzmia na przemian melodjami narodowymi.

Tłumy widzów witają serdecznie pochód Sokółów, kwiatami go obrzucają. Widać tży rozrzuconych starców i niewiast, zapal młodzieży i zachwyty dziatwy polskiej.

O Boże! to nasi idą... tu i owdzie wołają, — jakby te masy narodu przejęło technienie przeszłości szelestem skrzydeł husarskich, szcękaniem oręża, postacią opromienionego blaskiem kos wodza w sukmanie, nadzieją lepszej przyszłości...

Przemknęli....

Pochód ten uroczysty na pierwszy zlot zgromadzonych Sokółów polskich i pobratymcy, opisaliśmy gdzieindziej szczegółowo. — Doprowadził go oddział konny aż do gmachu Sokola, przed którym zboczył w ulicę Sokola i po wykonaniu mimo-marszu, ustawił się tam w kolumnie pół plutonowej, salutując przechodzące przed jej czo-

\*) Przednia i zadnia lewa noga wierzchowca, w gwarze rycerstwa polskiego.

\*\*) Przednia i zadnia prawa noga wierzchowca, w gwarze rycerstwa polskiego.

W. Harris, zamordowany w d. 15. maja 1893 w wieku lat 22."

**Profesorowie uniwersytetu warszawskiego:** Okolski, Struve i Wierzbowski, a także laborant tegoż uniwersytetu Biernacki, na czas wakacyj uniwersyteckich wydelegowani zostali za granicę.

**Z Kalisza donoszą do Dziennika Poznańskiego:** „W tych dniach prezes tamtejszego sądu okręgowego wezwany został do Warszawy do komisji, mającej reorganizować podział kraju. Polecono także odważyć wszelkie akta dla oznaczenia kosztów ich przewozu. Wiadomości te, jak zapewnia nas nasz korespondent, są zupełnie wiarygodne, choć rząd trzyma w tajemnicy sprawę nowego podziału i cofnięcia wszystkich zarządów z nad granicy pruskiej. My, mimo zapewnień podajemy wiadomości te z zastrzeżeniem.“

**W Chicago** odbył się w drugiej połowie maja w pałacu sztuk pięknych kongres kobiet. Na zebraniu przemawiała także p. Helena Modrzejewska na temat „Rozwój kobiet w Polsce“.

**Wielka kradzież w monasterze czudowskim.** Z Moskwy donoszą: Dnia 1. czerwca odkryto w słynnym monasterze czudowskim wielką kradzież. Skradziono bowiem ze skarbcia klasztornego drogocenne kamienie i papiery wartościowe w sumie przeszło dwóch milionów rubli. Śledztwo zdołało wykryć następujące okoliczności: Złodzieje dostali się do monasteru przez okno z poddasza, wyłamali drzwi wiodące do skarbcia, z kąd zabrali kosztowności i pieniądze w gotówce. Skradziono między innymi 1,400,000 rubli w papierach wartościowych, stanowiących fundusz schroniska dla ubogich stanu duchownego; 60,000 rubli, należących do bractwa św. Mikołaja; mitrę wartości 200,000 rubli, ozdobioną drogimi kamieniami, którą podarował monasterowi Potiemkin, głosny faworyt Katarzyny II.; panakieję wartości 30,000 rubli, dar Katarzyny II., dwa pastorały archierejskie, złoty klucz i wiele naczyń kościelnych, ozdobionych drogimi kamieniami, a między niemi i złotą lampę ofiarną, darowaną monasterowi przez cara obecnie panującego. Kradzież ta wywołała w mieście wielkie wrażenie. Mniemają powszechnie, iż mogli jej dokonać tylko zbrojnie przebrani za mnichów, ponieważ tylko w takim stroju można się swobodnie poruszać w klasztorze, bez ściągnięcia na siebie uwagi. Monaster czudowski znajduje się w Kremlinie, przed cerkwią „Uspenia“, tuż przy pałacu mikołajskim, przed którym zawsze stoi wojskowy posterunek. Ruch przed monasterem jest przez dzień cały nader ożywiony. Najgorliwsze poszukiwania nie doprowadziły dotąd do żadnego wyniku. Ponieważ dzienniki o fackie kradzieży zachowują milczenie, przeto ogół daje wiarę najdziwniejszym przypuszczeniom, a między innymi nie zbywa i na takich, iż kradzież ta jest dziełem nihilistów. Śledztwo z wielką energią i przezornością prowadzi sędziowie Sacharow i Głoszunowski. Przesłuchiwano mnichów z wielką ścisłością, lecz rezultatu pomyślnego osiągnąć nie zdołano. Jednak powszechnie opowiadają, że na jakiegoś mnicha, lub kogoś, wydającego się za mnicha, pada podejrzenie o współudział w kradzieży.

**Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Leona Schneida w Czerniowcach.

**Z uniwersytetu.** Stopień doktorów filozofii uzyskali na uniwersytecie lwowskim pp. Franciszek Kreck ze Lwowa i Witold Barewicz ze Stanisławowa. P. Kreck wyjeżdża na dłuższy pobyt do Pragi.

**Towarzystwo zachęty do dobrego w Paryżu,** którego prezydentem jest senator Juljusz Simon, odbyło doroczne posiedzenie publiczne i rozdało nagrody. Kilkunastu żandarmów wiejskich otrzymało, między innymi, medale za odwagę w spełnianiu obowiązków, a komendant, Monteil — wieniec zastęgi obywatelskiej za to, iż wzbudził miłość do Francji u plemion afrykańskich, które w podróży swojej napotkał“...

**Rnssyfikacja. Prawit. Wiestnik** donosi, że zatwierdzona przez cara uchwała komitetu ministrów stanowi, co następuje: „Poczynając od 1. stycznia 1897 roku, cała korespondencja i rachunkowość w instytucjach Towarzystwa kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego ma być prowadzona w rosyjskim języku, w którym to celu od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia do służby w rzeczonem Towarzystwie mogą być powoływane tylko osoby, znające gruntownie język rosyjski“.

Jest to urzędowe, więc stanowcze potwierdzenie wiadomości, którą przed kilku tygodniami podały Mosk. Wiadomości.

**Ceny artykułów żywności** w Warszawie są następujące: chleb razowy 2 i pół kop., pyłowy 3 i pół kop., bułki pszenne zwyczajne 7 kop. za funt;

mięso: wołowe 13 kop., cielęce 12, a u nas we Lwowie chleb znowu podrożał.

**Na wieść o powodzi** w Sołotwinie namiestnictwo wysłało tam ze Stanisławowa inżyniera i kilka pontonów celem niesienia pomocy ludności. Klęski ogromne. W Pasiecznej woda przerwała wał drogowy.

San również wylał. W Stryjskim rzeka Opór bardzo wezbrała a stan wody w Stryju jest wysoki i lada chwila grozi powodzią; gościniec rządowy ku Drohobyczowi w dwóch miejscach przerwany.

Z Doliny donoszą, że Łomnica poczyniła wielkie szkody w Perehińsku, że wieś Hoszów i Nowosielica, tudzież tartaki br. Poppera w Wygodzie stoją pod wodą i że most na Świcy w Hoszowie przerwany, a wedle telegramów z Bohorodczan i Stanisławowa, Bystrzyca sołotwińska zalała część miasteczka Sołotwiny, zerwała tamże most i uszkodziła dojazdy do mostu na gościńcu rządowym w Pasiecznej pod samym Stanisławowem.

Rzeka Worona zalała leżące nad nią przedmieście Tyśmienicy, zaś Bystrzyca nadwórniańska zerwała trzy przęsła mostu pod Nadworną, przy którym drzewo splewowe z lasów tamtejszych spiętrzyło się do wysokości poręczy mostu.

Dniestr zalał około Halicza wieś Popławniki i Hanowce, tudzież Dołhe koło Marjampola i pojedyncze łany licznych innych wsi. Okolica między rzeką Woroną a Bystrzycą nadwórniańską z kilkunastu wsiami pod wodą. Komunikacja między Tyśmienicą i Klubowcami przerwana i na kolei Stanisławów-Husiatyn i na gościńcu rządowym. Zalana jest także dolina Dniestru i Stryja około Żydaczowa i Żurawna. Most na Świcy pod Mielniczem zagrożony, dojazdy do niego podmulone. Na zachodzie powodzi dotąd nie ma, jednak wszędzie woda przybiera, gdyż deszcze nie ustają.

Stan Dunajca w Zgłobicach 240, Biały 300, Wisły pod Szczucinem 170 centymetrów nad erem.

**Namiestnik** wyjechał do Rawy ruskiej, w celu lustracji starostw tamtejszych.

**Mianowania.** Dyrekcja skarbu zamianowała Mar. Fischera, starszym kontrolerem cłowym; Jana Palmiego i Mik. Chudyka, oficjami cłowymi; Gustawa Mojseowicza i Zyg. Zarembe, asystentami cłowymi; Rnd. Hoberstorfera, Eug. Bialeckiego, Mar. Dobrowolskiego i Wacł. Szydłowskiego, poborcami cłowymi.

**Portret Teofila Lenartowicza,** wydany staraniem Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, wyjdzie już w tych dniach. Cena egzemplarza 25 ct. Czysty dochód przeznaczony na pomnik.

**Konkurs.** Gmina miasta Chodorowa rozpięła z terminem do końca czerwca konkurs na posadę weterynarza miejskiego.

**Bukowińskie koleje.** W ministerstwie handlu podpisana została umowa z towarzystwem bukowińskich kolei lokalnych w sprawie wykupu przez państwo linii Czerniowce-Nowosielica. Zarazem postanowiono rozszerzenie stacyi Nowosielicy, mającej stanowić połączenie z rosyjskimi połud-zachod. kolejami. Również omówiono sprawę zaprowadzenia na bukowińskich kolejach lokalnych z Berhometh do Mezebrody i z Wamy do R. Mołdawicy, odpowiadającego potrzebom ruchu osobowego i frachtowego.

**Kurs melioracyjny.** Przy kraj. biurze melioracyjnym we Lwowie, otwarty będzie 1. grudnia br. trzyletni kurs praktyczny dla wykształcenia dozorców melioracyjnych. Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez cztery miesiące zimowe, od 1. grudnia do końca marca, nauka zaś praktyczna przy robotach w polu przez ośm miesięcy letnich. W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendjum miesięczne 25 zł., przy robotach zaś w polu odpowiednie wynagrodzenie z funduszów regulacyjnych, lub od właścicieli gruntów, u których będą najętymi. Starający się o przyjęcie na kurs, winni najdalej do końca października 1893 wnieść do Wydziału kraj. podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać się: 1. że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową; 2. że władają w mowie i piśmie językiem polskim; 3. że ukończyli przynajmniej 18, a nie przekroczyli 35. roku życia; 4. że są zdrowi i silnej budowy ciała, oraz zachowanie się ich jest moralne i nienaganne; 5. wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu. Nadto kandydaci ubiegający się o stypendjum krajowe winni przedłożyć deklarację, moją której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić

się przez lat 10 służbie kraj. w charakterze dozorców melioracyjnych. Wyśtużeni podoficerowie korpusów technicznych (inżynierji, artylerji i pionierów), którzy się wykazą dobrą listą kwalifikacyjną mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

**Odczyt prof. Kazim. Bronikowskiego** pt. „Teofil Lenartowicz“ urządzone staraniem towarz. wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych lwowskich, odbędzie się w niedzielę 11. bm. o godz. 12. w sali ratuszowej.

**Zakład nar. im. Ossolińskich** otrzymał znacznej wartości dar od p. Augusta Wolfa, adjunkta sądowego ze Lwowa. Jestto zbiór ksiąg hebrajskich w liczbie 211 dzieł, zbiór dla zakładu tem bardziej zajmujący i cenny, ile że są w nim przeważnie druki polskie, nieznane po większej części bibliografom naszym dla swej rzadkości i niedostępności. Znajdujemy tu druków lwowskich 94, warszawskich 22, wileńskich 18, żółkiewskich 15, królewieckie 2, poznański 1, drohobycki 1, żytomierski 1, szczecińskie 4, krotoszyński 1, brodzki 1. Zwraca też na siebie uwagę jeden z druków odeskich p. t. „Żydzi warszawscy podczas powstania z r. 1863“. Nie wątpimy, że wiadomość ta będzie pożądaną zarówno dla bibliografów polskich, jak i dla tych, których interesuje hebrajska literatura.

**Oszustwo w nowym rodzaju.** Otrzymałszy następujące pismo: „Powróciwszy do domu, dowiedziałem się, że jakiś wojskowy mnie szukał i że przyjdzie po obiedzie. Rzeczywiście o 5. g. pojawił się w domu mój młody wojskowy i oświadczył, iż chce ze mną pomówić w jednej ważnej sprawie. Prosiłem go usiąść i zapytałem, jaki interes do mnie go sprowadza. Młody człowiek zaczął drzeć na całym ciele, jakal się i z wzruszenia nie mógł słówka wymówić, tzy pokazały mu się w oczach i popłynęły po twarzy i po mundurze. Żal mi było młodzieńca, którego twarz zrobiła na mnie najlepsze wrażenie, starałem się więc dodać mu odwagi, byłem bowiem przekonany, że jakieś nieszczęście musiało go dotknąć. Nareszcie po pewnym czasie, gdy przyszedł do siebie, głosem przerywanym łkaniem opowiedział mi, że kiedyś leczyłem matkę jego i dla tego przychodzi do mnie z prośbą, abym go ratował w nieszczęściu. „Nie zrobiłem nic nieuczciwego, ale część stracę, jeżeli nie zapłacę pewnej sumy, którą muszę zwrócić; braknie mi do niej 22 złr.; ratuj mnie pan pożyczką, zwrócę do dni kilku, bo pieniądze obiecał mi stryj przysłać. Jestem jednorocznym ochotnikiem i służę jak pan widzi w pułku piechotnym stojącym we Lwowie.“ W jego mowie, w wyrazie twarzy, w ruchach, było tyle smutku i prawdy, że jakkolwiek dwadzieścia kilka guldenów nie są dla mnie bagatelką, postanowiłem go ratować, bo myślałem: któż nie był młodym, kto nie robił głupstw? Może stracił jaką sumę mu poruczoną, za co w wojsku ostro karzą — pozwolę więc mu w tej sprawie.

Kto pan jesteś? zapytałem. — Niech pan mnie nie pyta, ja rękę słowem honoru, że dług mój wróćę z podziękowaniem najdalej do dni ośmiu. Wiedząc iż może zmyślić nazwisko, nie nastawałem, przyniosłem pieniądze i doręczyłem je biedakowi. Z radością i wdzięcznością całował me ręce, obiecując iż dług wróci do dni kilku.

Niestety, okazało się, że to było oszustwo nowego rodzaju, że został rozczulony rozpaczą, łzami, młodością, zwiedzony mundurem wojskowym i zmysłową historją. Nie mówiłbym o tem nikomu, ale myśl że to samo indywiduum może innych oszukać w ten sam sposób, spowodowała mnie do podania tego faktu do wiadomości publicznej.

**Zgromadzenie tygodniowe** Tow. politechnicznego odbędzie się dziś o godz. 7. wieczorem. Na porządku dziennym wykład p. Br. Gostkowskiego: „O kosztach eksploatacji kolei elektrycznej we Lwowie“.

**Z „Sokoła“.** Członkowie Tow. chcący wziąć udział w pogrzebie śp. Lenartowicza zechcą się zapisać w kancelarji „Sokoła“ najdalej do 7. bm. włącznie.

**Antoni Dunikowski,** który z dwiema córkami przed kilkunastu laty z Parwza wyjechał, (lub tkoiby wiedział gdzie obecnie przebywają) zechce się zgłosić w redakcji Kurjera Lwowskiego; nadeszły bowiem dla nich dobre wiadomości z zagranicy. Redakcja wszystkich czasopism polskich uprasza najuprzejmiej o łaskawę powtórzenie tej odezwy.

**W Kasynie miejskiem** da przedstawienie w piątek 9. i w sobotę 10. bm. prestidigitator i iluzjonista „Chevalier Thorn“. Bilety do nabycia tylko w kancelarji kasyna i to jedynie dla członków kasyna, ich rodzin i osób przez członków wprowadzonych. Miejsca siedzące po 40 ct. stojące po 25 ct. Początek o godz. 7½, wieczorem.

**Ślub.** W kościele św. Marcjina pobłogosławiony z r. 1893 wczoraj związek małżeński panny Gizeli Kiselkówny z kapitanem sztabu jej. Hipolitem Rudzińskim.

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów  
S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera  
we LWOWIE, przy ul. Korywnej pod Nr. 12

**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**  
dla izolowania wilgoci kładzioną na mury w gorącym stanie, jedyny dośrodek pewny izolujący wilgoc; Genuza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej wytrzymałym

## Reforma monetarna.

Węgierski minister skarbu i prezydent gabinetu dr. Weckerle przybył już do Wiednia. Konferencje w sprawie reformy monetarnej odbędą się jednak w przyszłym tygodniu, ponieważ w austriackim ministerstwie skarbu nie ukończono obrad, w których bierze udział także reprezentant ministerstwa spowiedliwości. Przedmiotem obrad jest kilka projektów ustawodawczych. Pierwszy z nich odnosi się do obowiązku liczenia w nowej walucie koronowej. Projekt ten nader obszerny ułożono na wzór patentu z dnia 27. kwietnia 1858 r., który uregulował przejście od waluty konwencyonalnej do waluty austriackiej. Terminu, w którym ta ustawa ma wejść w życie nie oznaczono, istnieje bowiem pod tym względem różnica zdań między rządem austriackim, a węgierskim. Węgierski rząd pragnie, aby ustawa rozpoczęła obowiązywać już od dnia 1. lipca 1894 r., a rząd austriacki pragnie odroczyć tę chwilę do dnia 1. stycznia 1895 r. W związku z tą ustawą pozostaje nowela do statutu banku austro-węgierskiego. Postanowienia tej noweli zawierają zmiany statutu formalnej natury i nie przesadzają kwestji odnowienia przywileju bankowego. Rozchodzi się obecnie o przepisy spowodowane zmianą waluty, jak np. zmiana §. 60. statutu w tym duchu, że bank jest uprawnionym przyjmować weksle opiewające na walutę koronową. Trzeci projekt zawiera upoważnienie rządu do wycofania z obiegu pieniędzy papierowych jednoreńskich. Ustawa nie będzie zawierać szczegółów, lecz tylko upoważnienie rządu do wydania odpowiednich rozporządzeń. Rząd zamierza na wykupno jednoreńskich użyć tylko w części monet nowych, a w większej części do tego monet srebrnych jednoreńskich. Ponieważ jednak znaczna część srebrnych jednoreńskich znajduje się w posiadaniu banku austro-węgierskiego, przeto rząd zamierza nabyć je od banku i zapłacić mu za nie złotem. Na to jednak rząd potrzebuje upoważnienia, dotychczasowe ustawy upoważniają go bowiem jedynie do deponowania w banku austro-węgierskim monet wybitych z nabytego złota.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Tarnopol 6. czerwca.** Dziś rozpoczęła się przed przysięgami rozprawa w procesie Antoniego Rudego, obciążonego o kradzież 24.800 gld. z tutejszej kasy oszczędności, spełnioną 19. listopada 1891. Istota czynu jest następująca: Onego czasu trzech starszych urzędników tego zakładu z powodu słabości lub innych przypadkowych przeszkód nie pełniło służby. Dyrekcja była zmuszona zastąpić ich młodszymi. W dniu katastrofy było w kasie pod ręcznej wyjątkowo dużo gotówki bo 25.446 gld. 45 ct. Kradzież została spełnioną w przerwie południowej pomiędzy godz. 1—3, a brak pieniędzy dostrzegł urzędnik Aleks. Skowroński, przyszedłszy do kasy o g. 3. popołudniu. Sprawdzili to również urzędnik Drzymuchowski, dyrektor Leon Koźmiński i woźny Jan Jaremczuk. Ten ostatni zamykał drzwi i wchodził na wyjściu urzędników na południe i otwierał je następnie. Lecz komisja stwierdziła, że w kasie na biurkach znajdowały się dwa duplikaty kluczy do lokalu. A w biurku jednego urzędnika, podówczas chorego, znajdował się duplikat „sztechera” do kasy podręcznej, i o tem musiał wiedzieć praktykant Ant. Rudy, który miał przystęp do tego biurka. W pierwszej chwili jednak nie zwrócono należytej uwagi na te okoliczności, zwłaszcza, że przy rewizji u niego nie znaleziono. Śledztwo skierowano przeciwko trzem innym urzędnikom, u których również nie rewizja nie wykazała, ale byli dłuższy czas aresztowani, i dopiero w parę miesięcy zastanowiono śledztwo przeciwko niewinnym, którzy przez to największej, niepowetowanej doznały krzywdy moralnej i materialnej. Na Rudego, będącego synem biednego przedmieszczanina tarnopolskiego, zwróciła uwagę organów sądowych baczność kilku obywateli, którym się nie podobał jego nagły sposób życia nad stan, i rozrzutność, niezgodna z poborem pensji 600 gld.

Przekupka Tekla Glas, siedząca z jabłkami niedaleko magistratu, widziała go w krytycznej porze kręcącego się pomiędzy kasą oszczędności a pocztą. Powiedziała mu to do ócz, choć zaprzeczył. Przy ponownej rewizji 11. lutego 1892 znaleziono u niego gotówką 378 gld. 64½ ct., w papierach wartościowych 741-38 razem 1120 gld. Wprawdzie okazało się, że 700 gld. z tych pieniędzy pochodzi ze sprzedaży gruntu jego siostry, ale w tłumacze-

niu co do pochodzenia reszty, jakoteż poczynionych *znaczniejszych* wydatków poprzednich i spłaty długów zamotał się w sprzeczności, widocznie kłamliwe. Co się stało z przeważną częścią skradzionej gotówki, śledztwo nie wykazało. Jest tylko podejrzenie, że może znajduje się ukryta gdzieś na cmentarzu, dokąd Rudy często jeździł.

Rozprawa potrwa zapewne 2 dni. Świadców zawezwano 29, między tymi jedną mężatkę, z którą Rudy utrzymywał stosunek, odznaczający się prezentami, i przed którą się chwalił, iż ma parę tysięcy na procentach.

**Tarnopol 6. czerwca.** Rozprawa przeciw Rudemu. Przewodniczy radca Kuźma, oskarża Turtelbaum, broni Trzezieniecki. Sala przepelniona publicznością płci obojga. Rudy odpowiada śmiało, choć zeznania jego nieraz sprzeczne. Przesłuchani świadkowie dr. Gloger, dr. Horowitz, Drzymichowski suspendowany urzędnik kasy oszczędności, zeznają bardzo obciążająco.

**Nowy Sącz 6. czerwca.** Dunajec wylał gwałtownie. Pola, ogrody, chaty pod wodą.

**Gorlice 6. czerwca.** Ropa zalała niżej położone grunta na kilkumilowej przestrzeni.

**Jasło 6. czerwca.** Wisłoka poczyniła wielkie spustoszenia. Mosty zagrożone, drogi zalane.

**Czerniowce 6. czerwca.** Prut wzbiera i występuje z brzegów. W Zuczce zabrała woda 10 domów. Oprócz szczątków chałup i sprzętów fale tu i ówdzie unoszą także zwłoki ludzkie.

**Wiedeń 6. czerwca.** W komisji wojskowej delegacji węgierskiej oświadczył minister wojny br. Bauer, że może już na najbliższej sesji wniesie odpowiednie przedłożenie, aby zdolnych podoficerów zachęcać do pozostania w służbie wojskowej.

Następnie oświadczył minister, że wszystkie oszczędności budżetowe użyte zostaną na *polepszenie wiktury żołnierzy*. Reformy sądownictwa wojskowego, odpowiedniej do wymagań czasu, bez uszczerbku jednak dla karności wojskowej, nie spuszcza ministerstwo z oka, wszelako z wypracowaniem projektów musi czekać na załatwienie cywilnego ustawodawstwa karnego na Węgrzech i w Austrii.

**Berno morawskie 6. czerwca.** Strejkujący w garbarniach robotnicy odrzucili zaproponowane im przez fabrykantów drobne ustępstwa i postanowili strejkować dalej.

**Belgrad 6. czerwca.** W Pozarażu popełniono morderstwo polityczne. Nieznani złościny napadli podobno na jednego z wybitnych członków stronnictwa postępowego Miliję Petrowicza i zamordowali go w okrutny sposób. Trupa zamordowanego zeszpecono do niepoznania.

**Kraków 7. czerwca.** Rada miejska uchwaliła wczoraj cały projekt umowy o wydzierżawienie teatru, oraz wnioski komisji do sprawy tej się odnoszące. Paragrafy projektu umowy od 20 do 52 przyjęte zostały na wniosek p. Rottera *en bloc*.

**Kossów 7. czerwca.** Wody wskutek deszczów wezbrały. Mosty pozrywane. Komunikacja zupełnie przerwana. Wiźnica, Czeremoszyn zalane zupełnie wodą.

**Dolina 7. czerwca.** Wszystkie rzeki i potoki górskie w powiecie wyrządziły olbrzymie szkody, mosty prawie wszystkie zerwane, komunikacja kolejowa i kołowa wszędzie przerwana. Z tartaku Popera zabrało 30 tysięcy kłoców. W Hoszowie liczne rodziny czekają ratunku. Starostwo i burmistrz Doliny ze strażakami i żandarmerją pospieszyli z pomocą.

**Bobowa 7. czerwca.** Rzeka Biała wezbrała niebywale. Droga powiatowa Bobowa-Ciężkowice i znaczne części obszarów rolnych zniszczone, bądź wodą zalane. Szkody wielkie, deszcz pada, woda przybywa.

**Kossów 7. czerwca.** Rzeka Rybica wyrwa domy. Woda unosiła kadaver osiodłanego konia.

**Wiedeń 7. czerwca.** Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. Józefa Krzypelę z Wadowic, a Jarosława Stebelskiego z Nowego Sącza obu do Krakowa.

Radcami sądu kraj. zamianowani zostali: sekretarze dr. Samuel Sare w Krakowie dla Krakowa, dr. Teof. Warchalowski w Krakowie dla Nowego Sącza, Ant. Jeziński w Tarnowie dla Rzeszowa, Lud. Misky w Wadowicach dla Wadowic i sędzia powiat. Bron. Kawski w Wojniczu dla Nowego Sącza.

Notariusz Sabin Budzynowski został przeniesiony z Sambora do Przemyśla.

**Gielda.** Akcje kredyt. 345-36, lenderbank 254, renta majowa 98-40, węgierska renta złota 116-15, rubel 130½.

**Delegacje.** W komisji wojskowej deleg. węg. interpelował deleg. Horański ministra wojny w sprawie rozporządzenia, wedle którego studentom, którzy są oficerami rezerwowymi, wzbrownionem jest należenie do stowarzyszeń w ogóle.

Minister wojny Bauer odparł na to, że w Cislitawji są stowarzyszenia studenckie, których statut nie jest zgodny z „wojskowym sposobem myślenia” (mit militaerischer Denkungsweise). Przed dwoma np. laty odbyto komers, na którym wygłoszone nie-loyalne mowy i dlatego zdegradowano 6 oficerów rezerwowych. W niektórych zaś stowarzyszeniach (katolickich) rycerska satysfakcja jest wogóle wzbrowniona, w innych zaś (burszenschaftach) pojedynki wprost niemożliwe, gdyż stowarzyszenia nawzajem jak burszenszafty nienawidzą się. On, minister, wydał tylko ostrzeżenie, gdyż zakaz byłby niemożliwy, byłby bowiem bezprawny. A tylko niektórzy komendanci na własną rękę wydali stanowcze w tym względzie rozporządzenia. To zostanie zmienione.

Odpowiedź ministra przyjęto do wiadomości.

Delegat Keglevich zażądał, aby wojskowe kompanje kolejowe były także używane przy budowie innych kolei. Minister wojny przyrzekł w tym kierunku poczynić starania.

Następnie zwiedzili delegaci nowe obozy latwe do transportowania, urządzone na dwóch strzelbach, a ustawione w podwórce parlamentu. Kredyt na te obozy, jakoteż na woreczki flanelowe nieprzemakalne dla żołnierzy, by ci nie potrzebowali pić wodę z kałuży — przyjęto.

W nieustającej komisji dla przemysłu rozpoczęto obrady z wiedeńskimi ekspertami. Wajgiel oddał przewodnictwo Exnerowi.

Komisja zajmowała się następnie kwestją zaopatrzenia wdów i sierot po wojskowych. Minister wojny oświadczył, że zaopatrzenie zostanie rozszerzone, gdyż po dokładnym obliczeniu koszta są minimalne. Jednakowoż zaopatrzenie nie zostanie rozciągnięte na tych, którzy po spensjonowaniu wchodzą w związki małżeńskie.

W nieustającej komisji dla kodeksu karnego przyjęto §§. 370 do 379 odnoszące się do wymiaru kary przy nadużyciu władzy urzędowej przez urzędników państwowych i autonomicznych. Przewodniczącemu kary występował Eug. Abrahamowicz. Radca sekcyjny Krall uzalał się, że przysięgli za nadto często uwalniają oskarżonych urzędników, że w ogóle postępują z urzędnikami zapominającymi o swych obowiązkach ze zbyt wielką łagodnością.

**Praga 7. czerwca.** W domu kary w Pongraacs złożył więzień Smetana zeznanie, że przed 3 laty w Ameryce dopuścił się rozbójniczego morderstwa na jednym z Polaków.

**Pięciokościoly 7. czerwca.** Wybuchł tu strejk robotników zajętych w kopalniach węgla.

**Belgrad 7. czerwca.** Skupczyzna uchwaliła na pewno postawienie ostatniego gabinetu w stan oskarżenia.

**Petersburg 7. czerwca.** Zmarł tu wiceprezes akademji umiejętności, Grot.

**Berlin 7. czerwca.** *National Ztg.* wymyśla Austrii z tego powodu, że Kalnoky w delegacjach „za mało brząkał szablą” i dlatego agitację za przedłożeniem wojskowiec utrudnił. Pismo grozi Austrii Rosją i Włochami, z którymi Niemcy mogą zawrzeć ścisły aljans.

## Gospodarstwo, przemysł, handel.

**Lwów, 6. czerwca:** pszenica 8-75 do 9-25, żyto 6-25 do 6-75, jęczmień — do —, owies 6-50 do 7—, rzepak 13— do 13-50, groch 6-50 do 9—, wyka 5— do 5-50, nas. lniane 11-75 do 12—, nasienie konopne 9-50 do 9-75, bób 9— do 11—, bobik 5— do 5-50, hreczka — do —, koniczyna czerwona 65— do 72—, biała 70— do 85—, szwedzka — do —, kminek 25— do 26—, anyż 37— do 38—, kukurudza stara — do —, nowa — do —, chmiel 65— do 70—, spirytus gotowy 10-50 do —. Waranty na wrzesień — do —.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Kawaler z fiolkami”, komedia w 5 aktach Mozera.

**Michałowi Bałuckiemu** z powodu odegrania w Warszawie po raz 50 z rzędu komedji „Flirt” nadesłali telegraficznie powinszowania: prezes dyrekcji teatrów warszawskich, pułkownik Karandziejew, oraz reżyser i artyści teatrów. Telegram pułkownika Karandziejewa stylizowany był w języku francuskim, artystów po polsku. Komedia „Flirt” wszędzie gdziekolwiek była wystawiana, zjadana sobie powszechnie

**Tekturę ulepszoną ogniotrwała do krycia dachów**

rola 10 metrów □ od ztr. 2 do ztr. 3-50;

**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.**

Smolę angielską, bezwodną.

Fabryka wykonana w całym kraju swoimi ludźmi, pokrywa dachów

uznanie publiczności. Sztuka niebawem przetłumaczoną zostanie na język czeski i rosyjski. „Flirt“ wystawiono już na wszystkich scenach polskich — jedynie na subwencjonowanej scenie narodowej, pozostającej pod opieką i nadzorem Wydziału krajowego i sławnej komisji artystycznej, nie wystawiono dotychczas żadnej sztuki konkursowej, ani „Flirtu“ Bałuckiego, ani „Nauczycielki“ Koziembrodzkiego, ani też „Warki“ Zglińskiego. U nas impresarjo wystawia szopki błazeńskie w rodzaju „Miss Carmen“, a polskich sztuk, które wywołały w całej Polsce zainteresowanie wystawić nie chce z tej prostej przyczyny, że autorom zapłacić za nie potrzeba. Dotychczas pozbył się impresarjo najlepszych artystów, a równocześnie sztuka polska zesłała na plan ostatni — dramat i komedia ustąpiły miejsca farsidom, obsadzonym i grywanym lichem. I doczekamy się tego, że teatr czeski i rosyjski wystawi wcześniej najnowsze utwory polskie, aniżeli narodowa scena, subwencjonowana przez kraj, i miasto, pozostająca pod nadzorem Wydziału krajowego i komisji artystycznej, dla których widocznie Schmidt idealnym jest przedsiębiorcą i kierownikiem teatru. Gratulujemy.

## NADESLANE.

**Dr. Kazimierz Kaden**  
ordynuje od 2. czerwca jak lat poprzednich w Iwoniezu.

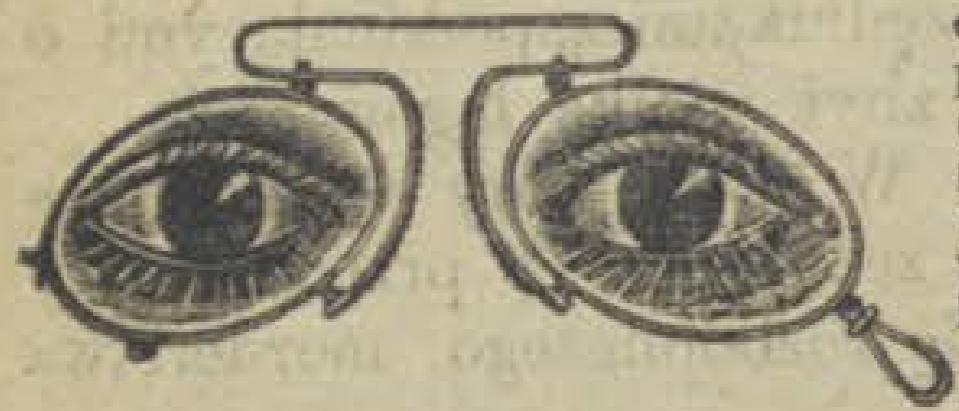
### Dom bankowy i kantor wymiany **Sokal i Lilien**

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Jako pewną lokację kapitału polecamy:  
4% i 4½% Listy zast. Towarz. kred. ziem.  
4½% Listy zast. Banku krajowego.  
4% Obligacje propinacyjne.  
5% Obligacje komunalne.  
4% i 4½% Pożyczkę krajową.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

### BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewikiery, lornoty, binokle, dalekowszkie, barometry, cieplomierze, Arłometry, mikroskopy, lupy, kotapasy, rajsczajki, taśmy miernicze, pionki, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

### Genzura warszawska.

Z Warszawy piszą do *Dziennika pozn.*: Dzienniki warszawskie w ostatnich dniach na czele numerów podały powinszowania, przesłane przez cara i w. księcia Sergiusza, generał gubernatora Moskwy, papieżowi z okazji jubileuszu. Podpaść to musiało każdemu, że telegramy dopiero teraz są podane, chociaż wysłane zostały we właściwym czasie, a więc już parę miesięcy temu. Starłem się dowiedzieć o przyczynie tego spóźnienia i oto, co się dowiedziałem:

Cała śmieszność ogłoszenia w końcu maja brzmienia telegramów, wysłanych w marcu, jest znów dziełem głupiej cenzury tutejszej. Rzecz tak się miała: Gdy prasa katolicka w Europie wydała nadzwyczajnych numerów święciła jubileusz papieski, pisma tutejsze zaledwie wzmianki pomieściły o uroczystym dniu rozpoczęcia jubileuszu. A przecież są tu dzienniki „par excellence“ konserwatywne i katolickie, jest nawet organ specjalny „Przegląd katolicki“, który bodaj w pierwszym czasie jubileusz papieski zupełnie pominał milezieniem. Nie podpadło to tak dalece nikomu, wiedzano bowiem, komu to przypisać należy. Domyślano się, że nie redakcyjna, lecz inna cenzura nie przepuściła jubileuszowych artykułów.

Tymczasem ukazała się podobno w Galicji broszura czy też artykuł ks. Knapińskiego o cenzurze warszawskiej, w której dla scharakteryzowania postępowania cenzury, przytoczono pomiędzy innymi jako przykład fakt, że nie pozwolono prasie warszawskiej pisać o jubileuszu papieskim. Rozumie się, że artykuł ks. Knapińskiego w War-

szawie czytano w kołach urzędowych, nie uderzył on jednak nikogo.

Inne wywarł wrażenie w Petersburgu, skąd p. Jankulio przysłał „nosa“ za to, że nie pozwala pisać dziennikom o jubileuszu papieża, któremu sam car wina. Pan Jankulio tedy wzywa do siebie redaktora „Przeglądu katolickiego“ i z całą naiwnością zapytuje go, dlaczego nie pisał o jubileuszu papieskim. Odpowiedź była prosta: ponieważ cenzor wymazał artykuł poświęcony jubileuszowi. Wtedy to pan Jankulio wystąpił z wymówkami, że w podobnych sprawach redaktorowie nie udają się do niego, i że się potem za granicą piszą rzeczy, przedstawiające cenzurę tutejszą w zupełnie fałszywym świetle itp.

W dalszym ciągu tedy kazał p. Jankulio redakcji „Przeglądu katolickiego“ pisać o jubileuszu. Po owej rozmowie prezesa cenzury z redaktorem „Przeglądu“ wyszedł, w końcu kwietnia, jubileuszowy numer „Przeglądu“, a dziennikom pozwolono umieszczać więcej szczegółów o jubileuszu papieskim.

Z tem wszystkim nie sądzicie, aby się p. Jankulio w artykule ks. Knapińskiego stała krzywda, lub aby cenzor, który wykreślił artykuł „Przeglądu“ o papieżu i jubileuszu, o intencjach cenzury, a raczej wszechwładztwie pana prezesa cenzury, a raczej wszechwładztwa pana prezesa cenzury nie był jak najlepiej poinformowany. Wszak p. Jankulio stopniowo wyparł z urzędów, a raczej zbrzydził urządowanie w cenzurze wszystkim starszym cenzorom, którzy pamiętali inne cokolwiek czasy i prądy i do wymagań nowego prezesa zastosować się umieli. Otoczył on się falangą ludzi młodych, po części perekińczyków, Rusinów galicyjskich, którzy gorliwość swoją doprowadzają do tego, że nawzajem się denuncjują do władzy przełożonej. Młodym cenzorom bezustannie daje instrukcje, o ile zaś nie są oni z zamiłowaniem gnębielami słowa polskiego, tak są zastraszeni „wygovorami“ pana prezesa, że wszelkiemu drukowanemu słowu moeno się dają we znaki. Wszak doszło już do tego, że nietylko powieści historycznych nie można tu drukować, lecz i wszelkie rozprawy historyczne, najodleglejszych sięgające czasów, tak są cenzurowane, że wychodzą po prostu na fałszowanie historii. Oprócz tego p. Jankulio wprowadził nowość żądania wszystkich większych rozpraw i powieści, drukujących się w dziennikach i tygodnikach, w manuskrypcie do cenzury. Wprawdzie w ustawie cenzuralnej podobnego przepisu nie ma, żądanie p. Jankulio tedy jest wprost sprzeczne z prawem, ale któż się tu u nas o to pyta. Praw nie ma dla nas, ni dla kraju, w którym instancją ostatnią jest „porządek administracyjny“.

Nikt też nie śmie odezwać się do wyższej instancji a najmniej pewno redaktorowie do p. Jankulio przeciw cenzurze. Wszak znany jest głośny wypadek zeszłoroczny, kiedy jeden z młodszych cenzorów wprost nieprzywoicie się znalazł wobec redaktora jednego z poważnych pism tutejszych, a p. Jankulio stanął po stronie cenzora. Któż może mieć ochotę narażania się na podobne rzeczy.

Zresztą z okazji telegramów gratulacyjnych dowiedziałem się o niektórych ciekawych szczegółach, dotyczących Towarzystwa zachęty sztuk pięknych a cenzury. Każdy obraz, zanim go można powiesić na wystawie, musi przechodzić przez cenzurę, która nie tylko bada, czy przedmiot kompozycji nie zagraża porządkowi publicznemu, lecz cenzuruje także podpis, oznaczający treść. I tak Alchimowicz przysłał na wystawę nie wielkie, ale bardzo udatne płótno, które zatytułował „O poradę u pana“. Przedstawia ono grupę chłopów, zgromadzonych naokoło szlachcica wioskowego; obraz ma może cokolwiek za mało światła, za to cała grupa bardzo ładnie skomponowana a pojedyncze postacie znakomicie oddane.

Otóż cenzura zauważyła, że tytuł obrazu jest niewłaściwy, bo rzeczywiście chłop nie do pana, lecz do naczelnika powiatu powinien się udać po poradę; nie podobna puszczać tytułu, który mógłby uwidocznić, iż gdziekolwiek u nas może panować dobry stosunek między dworem a chatą. Puszczone tedy wprawdzie obraz na wystawę, ale z warunkiem, iż zostanie zatytułowany: „Najem robotników“.

Inny obraz przedstawia włościanina wiozącego wśród zadyмки śnieżnej żonę chorą do lekarza. Koń stanął, a na twarzy biednego chłopca maluje się wielkie zakłopotanie. Artysta zatytułował obraz: „Biednemu wiatr w oczy“. Ale cenzura napisu tego

nie puściła. Mógłby kto pomyśleć, że chłop, czy czy sanie, albo nareszcie kobieta na saniach — nie wiem, co z tego wszystkiego — wyobraża Polskę nieszczęśliwą, której śnieg, przedstawiający może znów według cenzury Moskwę, dokucza; pilnuje zaś jej chłop polski. Cenzura tedy zmieniła tytuł obrazu na: „Chora żona“.

Ciekawy jestem, czy ktokolwiek z dziesiątków tysięcy widzów na wystawie sztuk pięknych wpadłby na podobną aluzję, widząc ów obraz zatytułowany „Biednemu wiatr w oczy“, kiedy wiatr ten istotnie w postaci zadyмки realistycznie się rzuca w oczy. O dopatrywaniu się podobnych rzekomych aluzji przez cenzurę, prawie każdy autor u nas mógłby wielce ciekawie opowiedzieć szczegóły. Cenzura chce tu udowodnić nam prawdę przysłowia, które powiada: na złodzieju czapka gore. Komu jednak idyotyczny system podobny służy, o tem przesądzać nie będę. Jak powiedziałem, niktby zapewne nie wpadł na myśl uważania chorej żony za Polskę, ale wiadomość o podobnej zmianie tytułu przez cenzurę nie da się, przy najlepszej chęci osób interesowanych, zachować w tajemnicy. Obiegają one po całej Warszawie i wtedy dopiero wywołują to, czemu miały zapobiedz.

Ileż to podobnych szczegółów o cenzurze obiega ciągle, już nie tylko po mieście, ale po kraju. I rzecz to bardzo naturalna. Przecież każdy autor dotknięty, o niepowodzeniach swoich z cenzurą opowie, naturalnie w sekrecie, choć kilku najbliższym znajomym, a wtedy naturalnie rychło cały świat się o tem dowiaduje. Gdyby to nie było tak smutne, to istotnie trudno znaleźć coś zabawniejszego od rozmaitych „kawałów“ cenzury. Podobno są ludzie, którzy je zbierają. I słusznie! Będą one kiedyś jednym z najciekawszych przyczynków do historii cywilizacji Europy wschodniej w końcu XIX. wieku; panu Jankulio wybitna się będzie w niej należała karta.

## RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe	
	Do	Z	Do	Z
<b>Do Lwowa przychodzą:</b>				
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3:08	6:01	9:36	6:36 9:41
Z Warszawy	—	6:01	9:36	6:36 9:41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9:36	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	9:41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6:01	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Strój	—	—	9:06	1:08
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6:36
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2:48	10:02	9:46	6:21
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2:34	9:46	9:21	5:55
Z Suczawy	10:11	—	7:59	12:51
Z Kimpolanga	10:11	—	7:59	—
Z Radowic	10:11	—	7:59	—
Z Berhomotu n. S. i Czudyna	10:11	—	—	—
Z Nowosolicy	—	—	—	7:11
Z Szobody rangurskiej kopalni	10:11	—	—	7:11
Z Husiatyna przez Halicz	10:11	—	7:59	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12:51
Z Bołcza	—	—	—	5:26
Z Sokala	—	—	8:16	5:26
Z Zawochnego, (Posetu, Miskolca, Soronca, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Strój)	—	—	9:05	1:08
Z Strója	—	—	—	—
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Strój	—	—	9:52	—
			2:38	—
<b>Z Lwowa odchodzą:</b>				
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3:01	10:41	5:26	11:11 7:36
Do Warszawy	—	10:41	5:26	—
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10:41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	7:36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5:26	—
Do Muszyny-Krynicy przez Strój	—	—	—	8:01
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10:41	5:26	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego	6:44	3:20	10:06	11:11
Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze	6:56	3:32	10:40	11:33
Do Suczawy	6:36	—	10:36	3:31
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3:31
Do Husiatyna przez Halicz	6:36	—	—	10:56
Do Szobody rangurskiej kopalni	—	—	10:36	10:56
Do Nowosolicy	6:36	—	—	—
Do Berhomotu n. S. i Czudyna	6:36	—	—	—
Do Radowic	6:36	—	10:36	—
Do Kimpolanga	6:36	—	—	3:31
Do Sokala	—	—	9:56	7:21
Do Bołcza	—	—	9:56	—
Do Borysławia przez Strój	—	—	7:21	10:26
Do Zawochnego (Munkacza, Soronca, Miskolca, Posetu i Chyrowa przez Strój)	—	—	7:21	8:01
Do Stanisławowa przez Strój	—	—	10:26	8:01
Do Skolego i Chyrowa przez Strój	—	—	10:26	—
Do Strója	—	—	3:41	—

**Uwaga.** Godziny drukowane grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.  
Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południu, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11:25 przed południem.

## Czereśnie włoskie

kosz 5-kilogr. zlr. 2-50

poleca  
włosko-tyrolska owocarnia i handel delikatesów  
**FRYDERYKA SCHLEICHERA**

Lwów, ulica Sykstuska 2.

## Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzyw. galvano-elektryczny aparat do samodzielnego użycia, używany zawsze z najlepszym skutkiem w stanie osłabienia (osłabionej siły męskiej). Lekarze wszystkich krajów polecają najgoręcej. Łatwy w użyciu. Można nosić w etui w kieszeni. Opis aparatu gratis. W zamkniętej kopercie marka 10 et. Do nabycia u właściciela ek. przywi- leju i wynalazcy J. Augenfeld'a, Wiedeń, I. Schu- lerstrasse 18.

## KONKURS

na posadę Dyrektora schroniska dla zaniedbanych chłopców fun- dacji księcia Adama Lubomirskiego w Krakowie.

Na czele schroniska jako jego bezpośredni kierownik tak pod względem wychowawczym ja i administracyjnym i reprezen- tant na zewnątrz stoi dyrektor. Dyrektor winien mieć w zasadzie przepisaną kwalifikację nauczycielską, a to co najmniej na nau- czyciela szkół ludowych pospolitych. Dyrektor mieszkać będzie stale w zakładzie w bezpłatnym mieszkaniu i pobierać płacę sto- sownie do umowy. Na tę posadę rozpisuje się niniejszem kon- kurs po dzień 25. czerwca 1893. Podania należy wnieść do kura- torji fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie (Pałac Spiski, Rynek główny), dołączając metrykę chrztu, świadectwa odbytych studjów, a przytem skreślić przebieg życia i podać wa- runki, pod którymi petent gotów objąć posadę dyrektora.

W Krakowie dnia 27. maja 1893.

Prezas kuratorji fundacji Lubomirskiego

**Kazimierz Laskowski**  
c. k. delegat namiestnika.

## KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akc. BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniej- szym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2 % listy hipoteczne
- 5 % listy hipoteczne premiovane
- 5 % " " bez premji
- 4 1/2 % listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4 1/2 % " Banku krajowego
- 4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską
- 4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 % " " bukowiną
- 4 1/2 % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2 % " propinacyjną węgierską
- 4 % węgierskie Obligacje indemnizacyjne.

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

**Uwaga:** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Uznana za najlepszą, prawdziwą francuską, bibułką cygaretową

jest

# „LE GLORIA“

## JOZEFA BARDOU & FILS,

Perpignan-Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hours Concurs“.



- „Le Gloria“ bibułka cygaretowa przewyższa bezwarunkowo wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygaretowe pod względem dobroci i delikatności.
- „Le Gloria“ jest tylko wtedy prawdziwą, jeżeli każda pojedyncza książeczka ma napis firmy „Józef Bardou & Fils“.
- „Le Gloria“ bibułka cygaretowa jest do nabycia z gładkim brzegiem jakoteż z podziurkowanym (perforowanym).
- „Le Gloria“ dostarczana bywa też w tutkach w dotychczas niedoścignionej znako- mitej jakości.
- „Le Gloria“ bibułka cygaretowa i tutki są do nabycia w każdym handlu towarów norymberskich i papieru en gros, jakoteż w każdej trafice.

## NOWOŚĆ!

Proszek do zasypywania

# „Dermatol“

niezawodny środek na lekkie skaleczenia, zadrażnienia i starcia skór, oparzenia, wy- borny środek do posypywa- nia pocących się nóg itd. itd.

Skład u  
**Alojzego Hubnera**

Lwów, Rynek 38.

NAJTANIEJ!  
**CHIFFONY,**  
Shirtingi,  
w sztukach i na metry  
sprzedaje handel  
**JANA RIEDLA**  
we Lwowie.  
Próbki na żądanie poselam.



Welocepedy dla chłopców  
od 10 do 28 zlr.

Maszyny do szycia

sprawdzam tylko pełnymi wago- nami i tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 zł. ratami po 4 zł. miesięcznie.

**Józef Iwanicki**

mechanik

**GŁÓWNY SKŁAD:**

Lwów, Hotel Żorza.

Filja: Kraków, Rynek 1. 25.

## LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów 2. Kopernika 2.

Kto lubi przewyborną oliwę do jedzenia  
temu polecam

**ZNAKOMITĄ OLIWĘ NICEJSKĄ**

na wagę i we flaszkach rozmaitych wielkości.

Zawsze na składzie hurtownym i detalicznym:

- Oliwa do świecenia nie kopcąca wcale.
- > > maszyn I. (do cylindrów i panewek).
- > > > II. (do kieratów itp.)
- Olej lniany, Olej rybi (Tran) itd.

Leopold Lityński, Lwów 2. Kopernika 2.

## PAPÉE & KOSCICKI

we Lwowie ulica 3. Maja liczba 2.

Komisowe składy hurtowne  
towarów tylko najlepszej  
jakości

**HERBATY**

firmy Wogau i Sp. w Moskwie.

**KAWY**

pod godłem „Syrjusz“.

Kakao w proszku

F. Korffa & Spółka, — Delft-  
Amsterdam.

**CZEKOLADY**

Amédée Kohler & Syn, Losanna  
i Menier w Paryżu.

Kakao w proszku.

GALICYJSKI

## Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

**4% Asygnaty Kasowe**

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

**3 1/2% Asygnaty Kasowe**

z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu  
4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypo-  
wiedzeniem oprocentowane będą począwszy od  
1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem  
wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

**Dyrekcja.**

Przedruk nie będzie płacony.

DROBNE OGŁOSZENIA.

**Ważne**  
dla dbających o zdrowie  
**Podeszwy gumowe**  
z obcasami  
przeciw wilgoci, ślizgawicy i dla turystów, również  
**Płyty gumowe**  
gładkie i karbowane  
do wycinania podeszew  
poleca  
Główny skład wyrobów gumowych  
**R. Krimmera**  
Lwów, Hotel Francuski.

**Licytacja.**

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że na dniu 12. czerwca 1893 o godzinie 10. rano, odbędzie się w lokalu Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu, licytacja na budowę sali gimnastycznej, której koszt budowy obliczony jest na 15.000 złr. Oferty wniesione zaopatrzone być mają w wadium 10% od sumy kosztorysowej. Plany, kosztorys i bliższe warunki licytacji są do przejrzania dla interesowanych w Towarzystwie zaliczkowym w godzinach urzędowych. Drohobycz dnia 31. maja 1893. Przewodniczący Dr. Wiktor Lechowicki sekretarz Roman Rozwadowski.

**Panny, miłej powierzchowności** uzdolnione do sprzedaży i obznajomione w krawieczyźnie znajdują umieszczenie w magazynach konfekcji damskich Ludwika Zwiebacka przy placu Halickim 1. 13.

**!!Białe i piękne ręce!!**

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają i wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu

**KREMEM ROŚLINNYM.**

Słoik 80 centów.

**J. IHNATOWICZ**  
LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3 ul. Halicka 1. 11  
Kraków Sukiennice 1. 20.  
Czerniowce Rynek 2.

**S E R**

na model ementalski w najlepszej jakości zawsze do nabycia. Zarząd dóbr Państwa Grębów. (Poczta w miejscu).

**Doniesienia rozmaite**  
po 1/2 centa od wyrazu.

**50 ct. Litra** znakomitego Wina białego stołowego.

**60 ct. Litra** wybornego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny \* 812

**P**ierwsza i najstarsza piwiarnia pilzneńska zawiadamia Panów w dowców stomianych o zaprowadzeniu kuchni domowej tak podczas sezonu letniego jako też i nadal we własnym zarządzie, śniadania, obiady i kolacje smaczno na maśle robione i ceny umiarkowane. Tomasz Najsarek przedtem Płnk, Rynek 17. 775

**W**yborne przekąski gorące i zimne każdej chwili, a w niedzielę i czwartki warszawskie flaczki. Obficie zaopatrzony handel towarów korzennych, win i delikatesów poleca Karol Bojak ul. Batorego 12.

**O**kucia do drzwi, okien, pieców i kuchni poleca najtaniej Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki do dyspozycji.

**Hotel Garni** pod „TRZEMA KORONAMI” 1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

**T**utki cygaretowe nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej 1000 szt. od 1 zł. poleca fabryka F. Niżałowskiego Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 293

**Z**amówienia na portrety pastelowe i kredkowe z fotografii od 10 — 20 zł. przyjmuje Jan Bromiński skład przyborów do pisania ul. Karola Ludwika.

**P**ierwszy pokój do śniadań na sposób Karola Przybylskiego urządzony we Lwowie pod 1. 26. Rynek (przedtem Michał Hartel, po nim T. Najsarek). 375

**S**tare kołdry i materace do pokrycia i przerabiania przyjmuje najtaniej Józef Schuster Lwów Kopernika 1. 7.

**B**iurowa doborowa służba żeńska i męska.

**S**ikawka do sprzedania. Marischler Lwów, Kopernika 3. 380

**Z**gubiono! damski zegarek złoty o podwójnej kopercie grawirowanej z krótkim złotym łańcuszkiem. Proszę oddać go do administracji Kurjera Lwowskiego 438

**M**asło deserowe ze słodkiej śmietanki, w paczkach pięcio kilogramowych, po cenie 4 złr. 70 ct. wysła pocztą za pobraniem, mleczarnia w Piatyńcach poczta Rohatyn. 436

**M**łoda osoba z ukończoną 8. klasą i kursem froeblovskim, władająca językiem polskim, francuskim i niemieckim poszukuje miejsca, jako wychowawczyni we Lwowie lub na prowincji, pod bardzo przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera pod literą „B. Z.” 441

**E**xpedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznym poszukuje umieszczenia. Bliższe wiadomości pod adresem A. G., poste restante Dukla. 439

**N**ajkorzystniej sprzedawać wszelkie książki szkolne w jedynej katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera Lwów Batorego 28. 407

**N**otaryusz Hołub w Pruchniku poszukuje koncypienta. 444

**P**oszukuję praktykanta do handlu korzennego. pierzeństwo ma już obznajomiony. Rohseck ul. Kaźmierzowska. 423

**E**xpedytor pocztowy i telegrafista znajdzie umieszczenie natychmiast w Rawie ruskiej. 430

**Z**nakomity koniak francuski flaszką no 2. 50, 3. 4. 50 sprzedaje handel Jana Bodnara Lwów Akademicka 20.

**S**askie ponożochy i skarpetki najtaniej sprzedaje magazyn Knauer Lwów. 687

**S**zparagi codziennie świeżo dostać można Gródecka 38.. 454

**K**upię realność 30 do 50 morgów w jednym kompleksie. Dokładny opis proszę pod adresem „Kancelaryja adwokata Bynda Lwów Sobieskiego 10” 428

**Najświeższe Nowości!!!**  
**Wypożyczalnia książek**

**I NUT**  
**STANISŁAWA KÖHLERA**  
we Lwowie, ul. Batorego 1. 28.

Abonament (3 tomy na raz) 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 złr. miesięcznie. Kaucja 5 złr.

*Najnowszy katalog własnie opuscił prasę.*  
Zapisywać się można codziennie. Nuty 6 kawalków na raz 50 ct. miesięcznie. Kaucja 1 zł.

**R**ealność w Obroszynie z wolnej ręki do sprzedania 10 morgów gruntu ogród owocowy i jarzynowy jedna stacya Basiołka na Stryj, bliższa wiadomość na probostwie tamże. 464

**P**omocnik handlowy do handlu delikatesów na prowincji znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia do J. Litwińskiego Lwów pl: Chorążczyzny 6. 460

**M**łoda przystojna brunetka osoba inteligentna dla braku znajomości pragnie wejść w związek małżeński bliższe szczegóły listownie. Adres: Sołokija Parchacz op. Krystynopol. 458

**M**łoda przyjemnej powierzchowności dobrze zagospodarowana osoba życzy sobie w celu matrymonialnym poznać mężczyznę na stanowisku. Odpowiedz tylko na dokładny adres. Zgłoszenia do 15 Czerwca pod: Trzy tysięcy Lwów poste restante 459

**K**amienica jednopiętrowa do sprzedania pod korzystnymi warunkami. ul: Bema 1. 17. 415

**Ważne dla Pań!**  
Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, płaszki, paletocki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wyprobowania pod gwarancją najścisłej dokładności.  
Tylko za 10 złr.  
**w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.**  
Piekarska 2 B. II. piętro.

**S**klepek korzenny (greizleraj) z wygodnym pomieszczeniem do sprzedania, w tymże znajduje się trafka, która za zezwoleniem władzy przełożonej może nadal pozostać. Wiadomość „Zieliński” trafika ul. Halicka. 399

**H**otel warszawski plac Bernadyński we Lwowie wydzierżawi od 1. lipca br. restaurację z prawem wyszynku napojów gorących. 477

**S**klep rogowy do dwóch ulic fronty mający z 3 ma pokojami nadający się na restaurację — zaraz do najęcia — Grodecka 1. 24. 453

**B**ardzo intrygantne przedsiębiorstwo dostawy kamienia, akordowo za kaucją 300 złr. jest do odstąpienia fachowemu. Adres wskazuje Expedycya. 454

**CERATY**  
**Obicia powozowe**  
dywany i chodniki  
poleca najtaniej  
**ST. WYSZYŃSKA**  
Lwów, Kopernika 16.

**W**ybór rękawiczek gładkich własnego wyrobu gemsowe męskie bardzo trwałe po umiarkowanych cenach poleca Jakób Führer rękawiczniki i bandażysta Akademicka 3. w podwórzu zarazem pralnia rękawiczek. 455

**U**czeń z ukończoną 1 lub 2 klasą realną lub gimnazjalną znajdzie umieszczenie w handlu korzennym St. Jaśkiewicza w Rzeszowie 457

**M**łody a gronem poszukuje żony — Listy z fotografią adresować: A gronem p. Nadyby —

**K**oncypienta rutynowanego do samodzielnego kierownictwa kancelaryi uzdolnionego przyjmie zaraz kancelaryja adwokata Dra. Włodzimierza Krosińskiego we Lwowie ul: Mickiewicza Nr. 6. II. piętro. 461

**S**klep wędlin ul: Krakowska liczbą 15. sprzedaje szmalcu białego świeżego topionego z własnej fabryki pół klg. 34ct. słoniny młodej wędzonej 32 ct. 462

**D**om parterowy narożny z ogrodem ul. Słoneczna liczbą 521 jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania; bliższa wiadomość sklep Underki ul: Krakowska 1. 15 463

**N**ajwiększy wybór fortepianów i pianin jak zawsze w składzie J. Balko Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

**P**oszukuje się do nabycia apteki w Galicji lub na Bukowinie z rocznym obrotem 5—6000 złr. Łaskawe zgłoszenia pod adr. W. Kiesler aptekarz, Chmielówka. 440

**Kurs buchalterji kupieckiej.** rozpoczyna się z dniem 1. lipca 1893. Zapisywać się można codziennie od godz. 3. do 6. popołudniu. Ul. Krakowska 1. 7. III. p. **L. C. Veltze.**

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**3** pokoje, kuchnia. Długosza 23. 312

**3** pokoje, nyża, kuchnia. Marka 7. 313

**U**l. św. Mikołaja 16 I. piętro 4 pokoje, przedpokój. Bliższa wiadomość u właścicielki tamże. 376

**C**horążczyzna 22. (Łażnia Duchenskiego) 5 pokoi, przedpokój, kuchnia trzy wchody. II. piętro, od: 1 Lipca. 448

**R**ynek 11. 4. 4 pokoje z kuchnią II. piętro 446

**T**rzy pokoje umeblowane z przedpokojem i kuchnią w parterze z ogródkiem naprzeciw ogrodu jezuitckiego na letnie miesiące do wynajęcia Sykstuska 42. 431

**D**wa pokoje i przedpokój front. parter, od lipca do wynajęcia ul: Sapiechy 1: 5. 452

Poszukuję odpowiedniej osobistości z dobrem piśmem do łatwiejszych prac kantorowych. Pensjonowani urzędnicy niżsi mają pierwszeństwo.

**Fabryka maszyn**  
**T. BREDTA**  
w Ottynji.



W roku 1841 założony handel  
**SUKNA I TOWARÓW WEŁNIANYCH**  
pod firmą  
**JAN WALLACH i SYN**  
Lwów, Rynek 33.  
poleca  
oprócz materji wełnianych modnych, również materje płócienne drelleby liberyjne, oraz Cord płócienny na ubrania do jazdy konnej.  
**Próbki zawsze przygotowane.**

**WSZELKIE PAPIERY WARTOŚCIOWE**  
jako to: **listy zastawne Tow. kredyt. ziemsk., Banku krajowego, Banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety** itp. sprzedaje po **najtańszym kursie we Lwowie**  
**August Schellenberg i Syn**  
Dom bankowy i Kantor wymiany.  
Wydawnictwo Gazety losowań „Nadzieja”. Prerumerata roczna złr. 1-70, na prowincji złr. 1-80.